

Zgodnie z zapowiedziami o 20 naszego czasu odbyła się w Bostonie konferencja prasowa z udziałem Alessandro Florenziego i Monchiego. Dla dziennikarzy była to okazja na zadanie dyrektorowi sportowemu kilku pytań dotyczących mercato.

- Po 15 miesiącach przebywania tutaj jest to jeden z tych dni, w których jestem najbardziej zadowolony, nie jako dyrektor sportowy, ale jako człowiek, który zaczyna kochać Romę. Jeden z naszych synów odnowił kontrakt i zostanie tutaj na co najmniej 5 lat. To dzień radości, nie wiem ile lat będę tutaj w Romie, ale jeśli zostanę na długo, chcę być Romanista takim jak jest on. To były długie negocjacje, ale od pierwszego momentu byłem przekonany, że zakończą się dobrze, gdyż Alessandro chciał tu zostać. Miał poważne oferty, aby odejść na poziomie sportowym i ekonomicznym, ale chciał zostać tutaj. Jest przykładem profesjonalizmu i Romanisty.

Jakie znaczenie techniczne ma zatwierdzenie gracza o takiej wartości?

- Chciałem mówić z serca, gdyż tak lubię, znacie mnie, czasami za bardzo mówię z serca. Jest mocny, ma zaletę: może grać na wielu pozycjach i spisuje się na wszystkich dobrze. Roma jest mocniejsza z odnowieniem jego kontraktu, jest bardzo ważnym nabytkiem dla Romy.

Chciałeś przedłużeń umów De Rossiego i Florenziego. Co oznacza posiadanie synów Rzymu w szatni?

- Bardzo dużo, Alessandro dobrze powiedział, potrzebni są gracze, którzy rozumieją czym jest Roma. Roma jest inna, trudno jest zrozumieć, ale jest bardzo wielka, tak inna, że potrzeba kogoś, aby to wyjaśnił. Trudno, aby byli w tym względzie lepsi od Daniele i Alessandro. Po 15 miesiącach tutaj zacząłem rozumieć do oznacza mówienie, że jest się Romanistą, to coś innego i pięknego.

Mówi się o N'Zonzim. Pallotta powiedział, że jest to kwestia pieniędzy...

- Mówi się bardzo dużo o N'Zonzim i innych. Oceniamy rynek na różnych pozycjach, jedna z nich jest środek pola i N'Zonzi jest jednym nazwiskiem. Nazwiskiem, które wy śledzicie, ale które nie jest jedyne. Chcę powiedzieć, że nie jest bliżej, myślę, że jest to moment nad pomyśleniem o innych opcjach, tak wam mówię. Wiem doskonale gdzie chcę dojść i mieć gracza, który mi się podoba. Jednak podoba mi się wielu, ale nie wszyscy przyjdą tutaj, do Romy, gdyż uważam, że moją pracą jest stworzenie jak najmocniejszej kadry. Będę pracował do 18 sierpnia, to muszę robić i to robię, śpiam trochę więcej niż mówił trener, ale niezbyt dużo.

Zmartwiony Karsdorpem?

- Nie, jestem spokojny. Ma mały problem mięśniowy, co jest normalne dla chłopaka, który nie grał przez rok. Zaliczył bardzo ważne przygotowania, grał z Latiną i

Frosinone, na szczęście problem jest mały. Jutro lub pojutrze będzie trenował z grupą, to logiczna droga dla gracza, który ma za sobą trudną ścieżkę. Jesteśmy przekonani, że jest graczem, na którego będziemy stawiać w tych latach.

W tym sezonie inne zespoły dokonały innych rozważań niż wasze. Jesteś zmartwiony? Wasza filozofia jest lepsza od innych drużyn?

- Ocenianie tego co robią inni nie należy do mojej pracy, taką mam formę pracy i nie mogę zmienić tego co robiłem przez całe życie. Łatwiej byłoby mi myśleć o terażniejszości, gdyż za to jestem oceniany, ale myślę, że byłoby to niewłaściwe dla tych, którzy mnie tu sprowadzili. Znam dokładnie klub, liczby i to gdzie chce zająć klub i pracuję tylko po to, aby zrobić to czego według mnie klub potrzebuje. Mógłbym zrobić coś innego, myśląc o sobie, ale sądzę, że byłoby to niewłaściwe, myślę o klubie i o daniu stabilności teraz i na przyszłość. Ostatecznym sędzią będzie czas. Pierwszy sezon był piękny, ale nie chcę się zatrzymywać w tym miejscu, dalej pracuję moim sposobem, myśląc o klubie. Rozumiem, że ktoś kto nie zna rzeczywistości może pomyśleć, że to co powiedział Pallotta o Messim jest piękne. Ale wiem, że żartował. Projekt? To nie jest projekt, to słowo, o którym powiedzieli mi pierwszego dnia, bym nie mówił. To rzeczywistość.

Po sprawie Malcoma kolejny strzał transferowy może nie pobudzić fantazji kibiców?

- Wróćmy do stycznia, wszyscy mówili o chłopcu Cengizie Underze, pozyskanym przez tego słabego dyrektora sportowego Romy. Dziś na konferencji prasowej, gdybym powiedział, że myślę o sprzedaży Undera, nie dotarłbym do Rzymu. W piłce rzeczy się zmieniają. Malcom jest bardzo dobry, być może gdy i jeśli pozyskam innego gracza, nazwisko nie przyniesie entuzjazmu. Wielu z tych, którzy mówili, że Malcom jest bardzo mocny, dziesięć dni wcześniej mówili, że nie jest dobry, gwarantuje wam do w stu procentach.

Możliwe, że pieniądze z Alissona nie zostaną zainwestowane?

- Nikt tego nie wie, możemy znać liczby, ale nie rzeczywistość. Możemy pozyskać gracza płacąc 15 mln euro od razu lub 30 mln w sześć lat. To nie jest to samo, druga opcja nie jest bardziej kosztowna. Dlatego operacja z Malcomem była piękna z wielu względów. Szukamy profilu sportowego, nie ekonomicznego, niestety dyrektor sportowy Romy lubi liczby. To mój sposób pracy i go nie zmienię. Liczby są ważne, nie pracuję tylko dla prezydenta, ale dla przyszłości klubu. Szukamy mocnych profili na poziomie sportowych i dostępnych dla klubu. Miałem szczęście w życiu wygrać. To samo staram się zrobić tutaj.

Liczbowo kadra jest mocna, mogą być problemy ze sprzedażami?

- Gracze, którzy są tutaj, pobierają pieniądze. Posiadanie wszystkich graczy, których mamy na ten moment nie pomaga, ale to nie zależy wyłącznie ode mnie. To tworzy

problem na poziomie zarządzania drużyną, zgadzam się z tym, co powiedział trener.

W tym sezonie podniesienie poprzeczki w Europie będzie trudne, w lidze z kolei będzie można spisać się lepiej. 11 nowych graczy może pomóc w Lidze Mistrzów.

- Spisanie się lepiej w Europie jest trudne, ale spróbujemy. Jestem ambitny, chcemy walczyć na wszystkich frontach. Myślę, że będzie to łatwiejsze z szerszą kadrą, gdyż możemy dać trenerowi możliwość dokonywania zmian. Prowadzę mercato z jednym celem: wzmocnienia kadry.

Autor: abruzzo